

Prof. dr hab. Wiesław Pusz

26.06.2023

Recenzja rozprawy doktorskiej Pauliny Podolskiej *Koryfeusz poezji. Monografia twórczości Ignacego Szydłowskiego*

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pauliny Podolskiej jest pionierską monografią poświęconą poczynaniom wszechstronnego pisarskiego aktywisty, wielce czynnego w późno oświeceniowym Wilnie. Aczkolwiek często wzmiankowany, przywoływany i prezentowany w różnorodnym piśmiennictwie od lat mu współczesnych do teraźniejszych, Ignacy Szydłowski nie doczekał się do tej pory konkretnego literaturoznawczego opracowania, które uwzględniałoby wszystkie dziedziny jego aktywności.

We *Wprowadzeniu* do rozprawy Autorka przedstawiła w sposób zwarty i przekonujący merytoryczne względy, które skłoniły ją do podjęcia próby „przywrócenia [Szydłowskiego] do obszaru naukowego dyskursu” (9).

Ciekawym i trafnym pomysłem było dokonanie prezentacji wileńskiego aktywisty w nietypowy sposób. *Szkic do biografii* (rozdział pierwszy rozprawy) informuje, owszem, o najważniejszych faktach i zdarzeniach, ale zawiera dodatkowo szereg wartościowych uzupełnień i uszczegółowień.

Potem mamy do czynienia z wieloczołową, przemyślaną i dobrze rozplanowaną analizą i omówieniem wszystkich ról literackich oraz społecznych Szydłowskiego. Centralną część rozprawy, także objętościowo, stanowi, co zrozumiałe, prezentacja jego pisarskiego dorobku.

Rozbudowany rozdział drugi zatytułowany *Poeta* dotyczy kolejno poszczególnych działów jego twórczości. Raz tylko, na samym początku, pojawiła się analiza ukierunkowana genologicznie, bowiem dotyczy wyróżnionego przez Autorkę gatunku – ody. Uznała Podolska, że „wśród [jego] spuścizny poetyckiej to właśnie odom przyznać wypada miejsce szczególne. W nich to bowiem najpełniej uwidacznia się owa koryfejska pozycja [podkr. WP], zajmowana przez literata w życiu publicznym Wilna pierwszych dekad XIX wieku. Wydaje się również – co tłumaczy się wiodącą rolą gatunku w poetykach stanisławowskiego i postanisławowskiego klasycyzmu – że na podstawie tej zwłaszcza części jego dorobku współcześni pisarze czytelnicy przyznawali mu liryczny talent” (29).

Autorka rozprawy przeprowadziła analizę ód w oparciu o charakterystykę i ustalenia zawarte w monografii T. Kostkiewiczowej *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*.

Trzy chronologicznie pierwsze ody Szydłowskiego: *Szczęście i pokój. Oda pisana w czasie wojny roku 1812* (1815), *Do Jaśnie Wielmożnego Jana Śniadeckiego, Obserwatora Astronoma i Kawalera. Podczas pobytu jego w Warszawie w październiku 1819*, *Na zgon Piusa VII* (1823), potraktowane zostały przez autorkę rozprawy jako przynależne do literatury okolicznościowej oraz pochwalnej. Debiutancka oda Szydłowskiego, uogólniająca „polityczno-militarne poczynania Bonapartego” (31), jest, jak dowiodła P. Podolska w rozbudowanej, szczegółowej analizie tematycznej, historiozoficznym wywodem dokonany z perspektywy „cierpiącej ludzkości” (34). Obie późniejsze ody, w podobnym stopniu przepełnione historiozoficzną refleksją odnoszącą się do epoki napoleońskich podbojów, mają tytułowy adres personalny, toteż obecna jest w nich perspektywa aprobatywno-pochwalna. Utwór: *Na zgon Piusa VII. Oda* „dramat napoleoński” posłużył do wyeksponowania „legandy papieskiej na tle <cesarskiego upadku.>” (39). Oda skierowana do Jana Śniadeckiego współbrzmiała z inspirującą poetę rozprawą wileńskiego profesora *O filozofii*, „odczytaną podczas sesji literackiej na uniwersytecie w kwietniu 1819 roku” (36).

Kolejną z analizowanych: *Odę na pamiątkę urodzin doktora Jennera, wynalazcy wakcyny, obchodzoną przez Cesarskie Towarzystwo Medyczne w Wilnie d. 6 maja 1820 roku*, „napisaną na zamówienie i osobiście wygłoszoną przez Szydłowskiego” (40), uznała Doktorantka za „klasyczną realizację ody okolicznościowo-pochwalnej na cześć uznanej postaci. Zdaniem Autorki, „oda Szydłowskiego realizuje pochwałę angielskiego lekarza w sposób wywiedziony z tradycji pindarycznego epinikionu” (41). Akcentuje przy tym „dydaktyczno-agitacyjny” wymiar ody (42).

Współwystępowania elementów ody okolicznościowej i refleksyjno-filozoficznej dowodzi P. Podolska, szczegółowo analizując utwór poświęcony ambiwalentnej pamięci głośnego, zmarłego dwadzieścia lat wcześniej litewskiego podskarbiego: *Horodnica. Oda cieniom Antoniego Tyzenhauza poświęcona, opublikowana na łamach „Dziennika Wileńskiego” w 1820 roku*. Życiowe losy Tyzenhauza narzuciły Autorce konieczność odwoływania się do obszernych kontekstów faktograficznych. „Częstotliwość zabiegów amplifikacyjnych” (45) podsuwa możliwość uznania ody za panegiryk, ale Doktorantka słusznie określa ten utwór jak pochwałę, odwołując się do sugestii B. Wolskiej, by odróżniać panegiryk i laudację.

Ostatnia analizowana oda: *Ślawa, albo Kamoens poeta portugalski* jest efektem zapoznania się z biografią poety. Szydłowski posłużył się w tym wypadku popularnym w epoce zabiegiem narracyjnym. Ujawniony podmiot autorski, zadawszy pytanie, wysłuchuje odpowiedzi wprowadzonego do tekstu odbiorcy. „To właśnie jego śpiew stanowi (...) odę refleksyjną sensu stricto” (46).

Wszystkie sześć ód posiadało genologiczną metrykę w autorskich (jak się wydaje, Podolska tego nie rozstrzyga) tytułach. Jak udowodniła Doktorantka, wszystkie zawierały całkowicie odmienne treści, ściśle związane z okolicznościami ich powstania. Pięć z nich napisane zostało z powodu zewnętrznego impulsu. Najczęściej, trzy razy, była nim lektura periodyku lub książki. Dwa – uroczystość poświęcona pamięci. I tylko jedna oda była wyrazem wewnętrznej potrzeby: *Szczęście i pokój*.

Czy poszczególne teksty były zróżnicowane wymiarami?

Jaki utwór mogłaby autorka rozprawy uznać za literacko najwartościowszy?

Drugi podrozdział drugiego rozdziału przenosi nas w strefę *Poezji szubrawskiej*. Na pierwszy ogień poszła kwestia lokowania wierszy wileńskiego rymotwórcy w kręgu oddziaływania muzy czarnoleskiego mistrza. Naturalną kolejną rzeczą Doktorantka zajęła się współczesnym odbiorem utworów Szydłowskiego, by następnie zatrzymać się na dłużej przy jego szubrawskiej aktywności, w której na czoło wysunęły się obowiązki witajnika wstępujących do Towarzystwa kandydatów. Utworów napisanych z tej okazji, skompletowanych w *Bibliografii* sporządzonej alfabetycznie wedle tytułów, zachowało się zaskakująco wiele.

Wierszowanym „mowom powitalnym”, postrzeganym jako ody¹, przyjrzała się Autorka szczególnie uważnie. Ich prezentację otwiera „najwcześniejsza” z nich (można by się upomnieć o sygnalizowanie czasu powstania i źródle dokonywanych przytoczeń²). W toku śledzenia wywodu okazuje się, że jego tokiem rządzi nie chronologia, lecz wskazywanie kolejnych tematycznych wyróżników w utworach składających się na zbiór *Mów*. Uchwycenie w których konkretnie, przychodzi z trudnością³. Nie ulega jednak wątpliwości, że lektura wywodu o szubrawskim wierszopisaniu Szydłowskiego profituje solidną dawką wiedzy o specyfice tej części jego pisarskiego dorobku oraz o organizacji, procedurach i pracach Towarzystwa Szubrawców.

Podrozdział zamyka staranna analiza dwóch imieninowych wieszowań dla J. Śniadeckiego, napisanych w ciekawy literacko sposób, będący świadectwem dobrego warsztatu poetyckiego autora.

Kolejny podrozdział poświęcony został *Epigramatyce i fabulistyce*. Doktorantka na wstępie zajęła się recepcją utworów z tego zakresu, przypominając, iż „małe formy poetyckie Szydłowskiego [były] najczęściej przedrukowywaną część jego dorobku” (86). Informuje

¹ „Za opatrzeniem ich taką samą kwalifikacją genologiczną, co utworów omówionych przez nas w podrozdziale pierwszym, przemawia (...) kilka dodatkowych czynników” - wskazanych na s. 56.

² Przypis 234 informuje: „Mowa pana Gulbi, witajnika drugiego rzędu w Towarzystwo Szubrawskim, przy uroczystej przyjmowaniu nowego członka, miana..., s. 598”.

³ Próbką: „Poszerzony katalog zwalczanych przez Towarzystwo postaw i przywar (...), przynosi mowa oznaczona numerem piątym, opublikowana w 1819 roku w „Tygodniku Wileńskim” (60).

przy tym, że „na całość prac o takiej tożsamości genologicznej składa się w sumie 79 wierszy, stanowiąc tym samym około 60% wszystkich opublikowanych poezji Szydłowskiego”⁴ (87). Ku osobistej satysfakcji (z racji własnych potrzeb), odnotowuję, że zaliczając do epigramatów bajki, Autorka, wbrew przypisowi 319, uwzględniła również apologi.

Szydłowski, jak odnotowała Doktorantka, przesyłając do „Tygodnika Wileńskiego” fraszki lub „epigrammata”, zaproponował czytelnikom dwa odrębne cykle małych form poetyckich. Analiza tych form przeprowadzona przez P. Podolską respektuje rozróżnienie zastosowane przez Szydłowskiego. Warte zauważenia i docenienia, jest wyeksponowanie w analizie aspektu autotematyczności.

„W interwale między ukazaniem się obydwu cyklów fraszek – zauważa Autorka – Szydłowski podał do druku kilka bajek” (96); dopowiedzieć należy – oraz dwa apologi. Te utwory doczekały się w rozprawie podobnie rzetelnej, dokładnej analizy.

W czwartym podrozdziale zatytułowanym: *Wierszy rozmaite*, skupiła Autorka oryginalne utwory, przynależące do gatunków rzadziej pojawiających się w pisarstwie Szydłowskiego. „O ich szczególnej randze decyduje zwłaszcza przynależność do kręgu prywatnego w ścisłym tego słowa znaczeniu: wśród adresatów pojawiają matka poety (...) oraz najbliżsi przyjaciele” (105). Jest ich niewiele, pochodzą głównie, w przeciwieństwie do analizowanych wcześniej wierszy upublicznianych w periodykach, z późniejszego okresu życia poety.

Wyjątek stanowią dwa liryki imieninowe skierowane do matki: *Nadzieja. Syn do matki, w dzień imienin przypadających na początku wiosny* oraz *Z tejże okoliczności*, które zostały wydrukowane w „Dzienniku Wileńskim” w 1818 r. „Utwory bliskie w tonie wierszom do matki pojawiają się dopiero po dwóch dekadach, wpisane przez Szydłowskiego do albumów Juliana i Anny Titius” (107). Wśród nich wyróżnia się nietypowy dla liryki pamiętnikowej konfesyjny wpis do kobiecego sztambucha.

Wyjątkowy charakter, z wielu względów wskazanych przez Doktorantkę, ma również list poetycki: *Do Z. S., odsyłając list zaległy, i odę o osądzie ostatecznym d. 4 sierpnia 1819 r.*, którego odbiorcą była Zofia, córka Jędrzeja Śniadeckiego. Zaskakuje złożona konstrukcja bardzo długiego wiersza; ile wersów?

Pierwszy podrozdział: „*Szermierz wyobrażeń klasycznych*”, rozdziału II. *Poeta* zamyka omówienie *Przekładów* Szydłowskiego. Na początku pisarskiej drogi twórczości oryginalnej towarzyszyły przekłady z literatur starożytnych. W 1816 r. na łamy „Dziennika Wileńskiego” trafiło sześć stoickich ód Horacego opatrzonych komentarzami (reperkusja

⁴ Rachunek uwzględniła również bajki, które na potrzeby niniejszego rozdziału włączono do szeroko potraktowanej epigramatyki. Pominięto w nim natomiast, przekraczające rozmiary epigramatu, apologi” (przypis 319, s. 87).

zaleceń uniwersyteckiego profesora; Szydłowski był uczestnikiem seminarium Grodecka, jak później Mickiewicz). Każdorazowo obok analizy przełożonych ód odnajdujemy szeroko rozpostarte konteksty. Potem, przygotowując do druku pierwszy cykl swoich *Fraszek*, zapoznał się Szydłowski z epigramatami zawartymi w *Antologii Palatyńskiej* i dwa z nich przełożył.

Atoli w jego dorobku translatorskim dominują utwory zaczerpnięte z francuskiego klasycyzmu. Jest to plejada wierszy całego szeregu literatów: Rousseau, Fontanesa, Boileau, Fontaine'a, Desorguesa, Lebruna, Delille'a, Gilberta. W dokonywanych przekładach Szydłowski preferował kwestie obecne we własnej twórczości. Jak podsumowuje Podolska: „Niewątpliwy prym wiedzie problematyka meta poetycka, dotykająca spraw procesu twórczego, natchnienia, oddziaływania dzieła literackiego na słuchaczy” (121).

Jednym z potwierdzeń szerokich zainteresowań Szydłowskiego są zaskakujące adaptacje hebrajskiej poezji biblijnej, równie starannie omówione przez Doktorantkę, a drukowane w redagowanych przezeń „Dziejach Dobroczytności Krajowej i Zagranicznej”.

W zakończeniu Podolska przypomina wysoką ocenę przekładów, znajdującą odbicie w opiniach współczesnych odbiorców i późniejszych antologistów. „Niektóre źródła (...) sugerują nawet (...), [że] marka Szydłowskiego-tłumacza okazała się trwalsza niż pamięć o pozostałej części jego dorobku” (124). Sama zaś stwierdza: „W warsztacie translatorskim Szydłowskiego czystość językowa i precyzja biorą górę nad poetycką swobodą” (124).

Drugi podrozdział drugiego rozdziału nosi zapożyczony tytuł z dodanym pytańnikiem „Nieprzejednany wróg romantyzmu”? Powątpiewanie, jak się okazuje, wynika z faktu poświadczonych lektur zwieńczonych „naśladowaniami” utworów z przedpola europejskiego romantyzmu: konkretnie Byrona (korzystał zapewne, zdaniem Doktorantki, z francuskiego pośrednictwa). Pierwszym z nich było opublikowany w „Dzienniku Wileńskim” w r. 1822 przekład przeróbki osjanowego *Fingala*, która wyszła spod pióra autora *Giaura* w 1807. W tym samym numerze „Dziennika ...” umieścił Szydłowski tłumaczenie dwóch sonetów Byrona. „Zaledwie kilka miesięcy po publikacji – podkreśla Podolska – pierwszych przekładów, Szydłowski podał do druku tłumaczenia (...) dwóch powieści poetyckich tego samego autora: *Paryzyna* oraz *Giaur*. Były to pierwsze na gruncie polskim adaptacje tych tekstów (...)” (130).

Prezentację dokonanych przez Szydłowskiego „naśladowań” Byrona uznać należy za imponująco szczegółową w rozbudowanych analizach i kontekstach. Na oświeceniową rodem rozważność wskazuje konkluzja Doktorantki: „Ani w omawianych przekładach, ani później, Szydłowski nie zerwał jednak z normą klasycystyczną” (139).

Rozdział trzeci: *Redaktor*, tytułem nawiązuje do przyjętej strategii monograficznego opracowania życiowych ról Szydłowskiego: aktywności pisarskiej, redaktorskiej, krytyczno-cenzorskiej, nauczycielskiej. Doktorantka, jak zawsze doskonale przygotowana, w trzyczęściowym segmencie rozprawy poświęconym nie twórczości literackiej, ale rolom społecznym, zgromadziła i uporządkowała materiał ze stanu badań. W mojej opinii, najbardziej naukowo wartościowym członem tej części monografii jest podrozdział III.2 *Wydawnictwa podręcznikowe*, w którym Autorka zestawiała i porównała opublikowanie puścizny profesorskiej Euzebiusza Słowackiego, którego to zadania podjęli się najpierw Borowski, a potem Szydłowski. Do liczących się zasług należy zaliczyć rekonstrukcję zasad redakcyjnych dokonaną w oparciu o wyrazistą praktykę stosowaną w podległym Szydłowskiemu periodyku *Wizerunki i Roztrząsania Naukowe*.

W rozdziale czwartym Szydłowski występuje jako tytułowy *Krytyk i cenzor*, pozostajemy więc na orbicie jego około literackich działań. Słusznie akcentując w podrozdziale zatytułowanym *W roli arbitra* „<przygodność> niektórych refleksji krytycznych” (169), formułowanych ówczesnie w najrozmaitszych miejscach, dokonała Autorka selekcji materiału, który wyszedł spod pióra Szydłowskiego. Szczególnie dokładnie zajęła się tragedią Wincentego Zgierskiego *Chodkiewicz pod Chocimiem* (poświęcając mu chyba nazbyt dużo uwagi) oraz „dwoma powieściami historycznymi (...) Kraszewskiego” (178). W drugim przypadku nie był to kpiarsko-szubrawski rozbiór dzieła grafomana, ale poważno-zasadniczy głos w dyskusji nad odróżnianiem powieści historycznej i romansu historycznego.

Pobratymczy charakter mają odnotowujące stan rzeczy omówienia kolejnych społecznych ról Szydłowskiego: *Na stanowisku cenzora* (IV.2.) oraz *Nauczyciel* (V).

Podrozdział *W osądzie współczesnych* (IV.3) zgodnie z umiejscowieniem jest rekapitulacją współczesnych, ale trwałych do dzisiaj, opinii deprecjonujących krytycznoliterackie i cenzorskie działania Szydłowskiego. Jądrzem przeprowadzonej przez Doktorantkę rehabilitacji wybitnego aktywisty literackiego było pełne zdiagnozowanie przyczyn i postaci swoistej filomackiej kampanii przeciwko Szydłowskiemu, systematycznie przez dziesięciolecia oczernianego. To kolejny dowód, że jeżeli w ogóle można mówić o wojnie klasyków z romantykami, to tylko polemicznie, z odwróceniem wektora.

Esencjonalne (dwustronicowe) *Zakończenie* we wzorcowy sposób precyzyjnie akcentuje najważniejsze konstatacje Doktorantki.

Jak przystało na solidną monografię, praca zaopatrzona została w kompletną bibliografię pisarstwa Szydłowskiego, co przy rozmachu pisarskiej aktywności oraz mozaikowej różnorodności wszelkiej maści tekstów wymagało benedyktyńskiego zacięcia.

Do tego doszła nadzwyczaj obszerna bibliografia przedmiotowa oraz trzyczęściowy aneks o charakterze edytorskim.

KONKLUZJA

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pauliny Podolskiej jest pionierską monografią dorobku Ignacego Szydłowskiego, wszechstronnego pisarza, ważnej postaci w życiu literackim i publicznym późno oświeceniowego Wilna. Godny uznania poziom dysertacji zapewniła wnikliwa lektura pisarstwa Szydłowskiego oraz doskonała kwerenda: skrupulatne uwzględnienie wszelkich odniesień do I. Szydłowskiego zawartych w pracach literaturoznawczych oraz w materiałach źródłowych, zachowanych w archiwach oraz w rękopiśmiennych zasobach bibliotek polskich i litewskich. Dyscyplina metodologiczna oraz racjonalna i przejrzysta kompozycja wywołu nadały mu wysoką jakość. Każde z dziesiątków podjętych zagadnień potraktowane zostało z maksymalną troską o kompletność prezentacji.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska Pauliny Podolskiej spełnia warunki ustawy „prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Z satysfakcją wnoszę o dopuszczenie rozprawy do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Włodzisław Puz